Rok 1874. Kraków niedziela 1 marca Nr. 49

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za marzec	. . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„ marzec „ kwiecień „ maj		złr. 3 —	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Cesarz austrjacki wrócił wczoraj z rana do Wiednia. Ze spraw, które pożegnalném swojém pismem odręczném do prezydenta ministrów tak gorąco polecił ministerstwu, za powrotem jego ani jedna jeszcze nie została wykonaną; liczne projektowane budowy kolei żelaznych są jeszcze tylko projektami. P. minister finansów nie może szybko działać.

Natomiast jakby na przyjęcie cesarza opozycja parlamentarna złożona z centralistów i anticentralistów zgotowała wczoraj ministerstwu w izbie niższéj klęskę, jakiéj już dawno żadne ministerstwo austrjackie nie doznało. Donosi o tém poniżéj nasz korespondent wiedeński (ѿ).

Dzienniki wiedeńskie wyśmiewają dziś „działalność“ rządowych kas zapomogowych. „Zasady kierujące“, które p. minister przepisał tym kasom, uniemożliwiają im prawie udzielanie kredytu, krępując takowe licznemi formalnościami. To też nie robią one w Wiedniu prawie nic i prawie żadnego kredytu nie udzielają. Nie wiemy, o ile nasze galicyjskie kasy zapomogowe rozwijają zbawienniejszą czynność; dotychczas niceśmy o takiéj czynności kas naszych nie słyszeli. Nie wątpimy, że ogłoszą one jakieś miesięczne czy kwartalne sprawozdania. W każdym razie cichy żywot tych kas jest najlepszą ilustracją gienialności pomysłów p. ministra finansów.

Usposobienie ludności alzacko lotaryńskiéj przybiera wobec niemieckiego rządu charakter coraz zdecydowańszy, i zdaje się, że się nie uda Bismarkowi i pismom półurzędowym zrobić biskupa Raessa rzeczywistym reprezentantem Alzacji i Lotaryngji. Ze wszystkich bowiem okręgów wyborczych dochodzą do Teutscha adresy uznania za jego wystąpienie w parlamencie niemieckim — największe jednak znaczenie ma tym razem pismo wystosowane do tego deputowanego przez pięćdziesięciu katolickich księży sztrasburgskich. A jest ono tém większéj wagi, ile że Teutsch jest protestantem, wnosić więc można, że w obozie narodowym złączeni są tam wszyscy bez względu na wyznania religijne. Pismo to jest następujące:

„Panie deputowany! Duchowieństwo Sztrasburga, które jest jednéj myśli z katolikami całego miasta, uważa za swój obowiązek podziękować ci za patrjotyczną mowę, którą miałeś w sejmie państwowym niemieckim. Winszujemy panu tak dokładnego wyrażenia uczuć naszych i oświadczamy się przeciw wszystkiemu, co powiedziano dla zmniejszenia doniosłości słów twoich.“

Następuje pięćdziesiąt podpisów.

Na posiedzeniu izby wersalskiéj z dnia 23 b. m. interpelowano rząd z powodu wywieranéj przez niego presji na wyborców w departamencie Vaucluse. Książe Broglie odpowiedział, że on w ciągu agitacji wyborczéj interpelacji takiéj uwzględnić nie może, że jednak przyjść będzie mogła pod uwagę przy sprawdzaniu wyborów. Za księciem Broglie, mimo sprzeciwiania się wnioskodawców, oświadczyła się cała izba.

Podług doniesienia *Figara* miał cesarzewicz ogłosić list, w którym oświadcza życzenie zaniechania wszelkich demonstracji z powodu ogłoszenia jego pełnoletności. Poleca natomiast pracę w zgodzie dla dobra Francji. *Figaro* dodaje, że do listu tego przydała cesarzowa dopisek zaświadczający, że syn jéj sam ten list swój stylizował!!!

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich przesyła nam odpis *ustawy obowiązującéj członków polskiego koła we Wiedniu.*

§ 1. Koło poselskie polskie składa się z tych posłów, wybranych do rady państwa, którzy się postanowieniom niniejszéj ustawy poddają.

§ 2. Poseł, który nie przystąpił do koła przed jego ukonstytuowaniem, może być do koła przyjętym za uchwałą koła, na wniosek jednego z członków powziętą.

§ 3. Do przewodniczenia obradom obiera koło na czas trwania sesji rady państwa, prezesa i jego zastępcę, oraz do prowadzenia protokółów dwóch sekretarzy. Skoro te wybory dokonane zostały, koło jest ukonstytuowane.

§ 4. Zasadą koła jest solidarność jego członków.

§ 5. Prezes zapowiada i zwołuje posiedzenia, ustanawia porządek dzienny, który jednak przez uchwałę koło może być zmienionym, i przewodniczy w obradach.

Prezes głosuje tylko przy wyborach. Przy innych głosowaniach w razie równości głosów to zdanje staie się uchwałą, do którego prezes przystąpi.

Na żądanie przynajmniéj pięciu członków prezes winien zwołać posiedzenie koła.

Pod nieobecność prezesa, wchodzi zastępca prezesa w jego prawa i obowiązki.

§ 6. Sekretarze prowadzą protokół obrad, zapisują wnioski uchwały.

§ 7. Do rozpoczęcia obrad i stanowienia uchwał potrzebna jest obecność większéj połowy członków bawiących w Wiedniu.

§ 8. Uchwały koła zapadają bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych.

Wybory odbywają się kartkami.

§ 9. Jeżeli na posiedzeniu koła nie znajdują się dwie trzecie części członków w Wiedniu bawiących, może przewodniczący wstrzymać głosowanie; winien jednak w takim razie zwołać natychmiast ad hoc nowe posiedzenie koła, które rzecz ostatecznie rozstrzygnie, bez względu na liczbę obecnych członków.

§ 10. Koło polskie uchwala:

a) jakie wnioski i interpelacje mają członkowie koła wnosić w izbie,

b) jak mają głosować, przemawiać i postępować,

c) czy mają podpisywać wnioski i interpelacje czynione przez posłów nie będących członkami koła polskiego.

d) którzy członkowie i którzy posłowie nie należący do koła mają być popierani przez koło przy wyborach do komisji.“

e) uchwala instrukcje dla członków koła zasiadających w komisjach, i

f) w ogóle uchwala, jak mają członkowie koła postępować w każdéj sprawie toczącéj się w izbach i komisjach. §§ 11, 12 i 14 obejmują wyjątki od tych ogólnych postanowień.

§ 11. Nie wolno członkom koła inaczéj w radzie państwa głosować, jak koło lub w braku postanowienia koła komisja izbowa postanowiła. Wolno atoli każdemu członkowi uchylić się od głosowania przez nieobecność. Członkowie koła chcący się od głosowania w izbie przez nieobecność uchylić, winni to na żądanie koła na posiedzeniu koła oświadczyć.

§ 12. Członkowie koła zabierają w izbie głos tylko za poprzedniem upoważnieniem koła. Głosowanie nad tem, czy chcący przemawiać, ma zabrać głos, odbywa się kartkami. Wolno jednak zabierać głos w izbie bez poprzedniego upoważnienia koła posłom w tych przedmiotach, dla których zostali przez koło do specjalnych komisyj wydelegowani.

§ 13. Co miesiąc wybiera koło komisję izbową złożoną z pięciu członków, która postanawia o głosowaniu w izbie w wypadkach nieprzewidzianych, daje upoważnienie do stawiania poprawek, które się w toku rozpraw potrzebnemi okażą, do podpisywania wniosków i interpelacyj czynionych przez członków izby nienależących do koła i w razach nagłych daje upoważnienie do zabierania głosu w przedmiotach, w których to upoważnienie zastrzeżone jest kołu. Takiego upoważnienia potrzebują zarówno członkowie komisji izbowéj, jak inni członkowie koła.

Uchwały izbowéj komisji zapadają większością głosów. Komisja nie może zmieniać postanowień koła.

§ 14. W kwestjach wyznaniowych wolno członkom koła postępować i głosować w radzie państwa według własnego przekonania. W innych kwestjach służy kołu prawo większością dwóch trzech części głosów uwolnić z ważnych powodów członka od solidarności.

§ 15. Członek koła chcący mieć urlop lub bez urlopu wyjechać, winien o tém zawiadomić przewodniczącego koła.

§ 16. Galicyjscy członkowie izby panów mają prawo być obecnymi na posiedzeniach koła i brać udział w rozprawach, przy stanowieniu uchwał jednak nie głosują.

§ 17. Posłowie sejmu galicyjskiego i członkowie koła polskiego w Berlinie, wprowadzeni przez jednego z członków koła, mogą być obecnymi przy obradach koła, jednakże bez prawa zabierania głosu.

§ 18. Osoby nienależące ani do jednéj z izb rady państwa, ani do sejmu galicyjskiego, mogą tylko za poprzednią kartkami powziętą uchwałą koła, bywać na jego posiedzeniach.

§ 19. Żaden członek koła nie może być członkiem innego klubu lub koła parlamentarnego w radzie państwa.

§ 20. Bez upoważnienia koła nikomu w imieniu koła ani działać ani występować nie wolno.

Z rządem lub z innemi stronnictwami znosi się koło za pośrednictwem komisyj z dwóch przynajmniéj członków złożonéj.

§ 21. Członkowie koła równie jak obecni na posiedzeniach według §§. 16, 17 i 18 winni zachować tajemnicę względem tych rozpraw i uchwał, względem których to wyraźnie uchwaloném zostało.

§ 22. Zmiany niniejszéj ustawy lub dodatki do niéj mogą być uchwalone tylko na wniosek pięciu członków koła na posiedzenie, na które wszyscy członkowie koła ze wskazaniem zamierzonych zmian zawezwani zostali.

Sprawozdanie
wydziału wyznaniowego.

Wydział wyznaniowy izby niższéj przedłożył już téj ostatniéj swoje sprawozdanie z 1go projektu rządowego ustaw wyznaniowych, a mianowicie z projektu ustawy mającéj uregulować zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego do państwa. Pierwszy ten projekt więc nie odnosi się bynajmniéj do stosunku kościoła w ogóle do państwa, ale tylko do specjalnego stosunku kościoła katolickiego do państwa. Ze stanowiska więc liberalizmu i równouprawnienia wyznań, projekt ten wydaje się dziwnym. Wydział jednak motywuje to „pierwszeństwo“ dane kościołowi katolickiemu tém, że „Austrja jest przeważnie państwem katolickiém, że zatém kościół katolicki przeważny wywiera wpływ na społeczeństwo i ludy austrjackie, dla tego téż reforma stosunku państwa do kościoła powinna się zacząć od reformy stosunku kościoła katolickiego do państwa.“

„Obowiązkiem państwa, powiada sprawozdanie, względem kościoła, a mianowicie względem wszystkich w całém państwie zamieszkałych katolików jest starać się o to, aby wykształcenie kandydatów do stanu duchownego odpowiadało wysokiemu ich zadaniu, aby wybór księży powołanych do wysokich dostojeństw kościelnych był oględnym, aby mieszaniu się hierarchji w zakres czynności państwa koniec położyć i nadużywanie religijnych funkcji do agitacji politycznéj uniemożliwić, jakotéż nareszcie, aby majątek kościelny odpowiednio celowi administrowanym i użytym był.“

Oto są motywa wydziału wyznaniowego. Czy one wytrzymają krytykę prawdziwego liberalizmu? Bynajmniéj.

Państwo stara się o wykształcenie i uzdolnienie kandydatów katolickich stanu duchownego; jest to mieszanie się w zakres kościoła katolickiego.

Państwo może tylko przepisać pewien stopień wykształcenia i pewną kwalifikację swoim urzędnikom; może ono powiedzieć, że żadnych a żadnych czynności administracyjnych czy politycznych nie poruczy żadnym duchownym, którzy nie mają żądanéj przez państwo kwalifikacji i wykształcenia; może ono więc ustanowić, że nie uznaje żadnych przez duchownych prowadzonych metryk urodzin, ślubów i wypadków śmierci, ponieważ duchowni ci nie mają należytéj kwalifikacji: ale nie może bez naruszenia zasad wolności kościoła przepisać pewną kwalifikację dla duchownych jakiegobądź kościoła.

Jakżeż to bowiem pogodzić z zasadą wolnego kościoła w wolném państwie, że państwo przepisuje jednemu kościołowi, aby jego „duszpasterze“ mieli takie a takie wykształcenie? Przedewszystkiem powstaje pytanie dla czego takiego wykształcenia i kwalifikacji żądać tylko od księży katolickich, a pozwolić duszpasterzom innych wyznań być niewykształconymi? Tym sposobem duszpasterze innych wyznań mieliby przywiléj ciemnoty? W ogóle jednak jakżeż państwo może kościołom przepisywać kwalifikacje ich duszpasterzy? Przecież każdy kościół najlepiéj powinien wiedzieć, jakich mu trzeba duszpasterzy.

Możemy sobie bowiem bardzo dobrze pomyśleć jakiś kościół lub jakieś wyznanie, którego duszpasterze nie powinniby znać nauk przyrodniczych — bo w takim razie mogliby się zachwiać w artykułach wiary swéj i w dogmatach swych; możemy sobie téż bardzo dobrze pomyśleć jakiś kościół lub jakieś wyznanie, którego duszpasterze nie powinniby znać ani matematyki ani astronomji, gdyż znajomość tych nauk wprowadziłaby ich w kolizje z naukami kościoła swego i religji swéj? Podczas więc gdy kościół ten starać się musi o to, aby duchowni jego i duszpasterze unikali wszelkiego światła nauk, gdyż takowe niezgodném jest z nauką jego i z zasadami religji: nagle przychodzi państwo i żąda, aby ci kandydaci na duszpasterzy uczyli się, dajmy na to, i nauk przyrodniczych, matematyki i astronomji! Toć to znaczy tyle co podkopać religję, naruszyć najświętsze nauki kościoła i dogmata wiary!

W takiéj formie więc wydane ustawy wyznaniowe, naruszają naszém zdaniem

zasadę wolności kościoła, a co więcéj, prowadzą do nieochybnych kolizji między państwem a kościołem, do takich, jakie w Prusiech wybuchły w skutek ustaw majowych. Jeżeli państwo chce pozostać wiernem zasadom wolności, powinno ono inaczéj postępować. A mianowicie powinno ono tylko starać się o to, aby kościół nie mieszał się w sprawy państwowe i polityczne, a więc nie powinno ono poruczać kościołowi żadnych a żadnych funkcji politycznych i administracyjnych.

Metryki urodzeń, metryki ślubów, metryki wypadków śmierci, powinny być prowadzone przez urzędników stanu cywilnego; śluby powinny być udzielane przez takichże urzędników, również i rozwody. W ogóle wszystkie stosunki małżeńskie powinny być uregulowane wyłącznie ustawodawstwem państwowém. Jeżeli państwo w ten sposób pilnuje swojego zakresu działania i nie daje się w czynnościach swych wyręczać żadnym a żadnym duszpasterzom, wtedy nie potrzebuje ono też wcale mieszać się w sprawy kościoła i w zakres kościoła.

Jeżeli państwo zapisuje w swoich metrykach urodzenie każdego nowonarodzonego dziecka bez różnicy wyznania: nie potrzebuje ono wcale troszczyć się o to, czy rodzice tego dziecka nie zapiszą osobno dziecka tego w jakieś księgi kościelne czy w rejestra jakiegoś wyznania.

Jeżeli państwo udziela przez swego urzędnika, który ma potrzebną do tego kwalifikację, ślubu cywilnego zaręczonym, nie powinno już ono się troszczyć o to, czy ta para narzeczonych udaje się, czy nie, do jakiegokolwiek bądź duszpasterza, aby związkowi ich pobłogosławił. Zasada wolności wymaga, aby pod tym względem nie krępowano jednostek. Jeżeli zaś państwo nie wyręcza się w żadnych czynnościach swych żadnemi duszpasterzami: nie potrzebuje ono przepisywać im żadnéj kwalifikacji ani wykształcenia. Przepisy takie godzą wprost w samo istnienie kościołów i nauk religijnych. Kościoły bowiem nie znoszą światła nauki: państwo chcące gwałtem pochodnię oświaty wnieść w urocze ciemności kościołów, narusza ich wolność. Prawem państwa jest tylko nie pozwolić, aby cienie z pod sklepień i arkad kościołów i domów Bożych nie padały i nie rozlegały się po za kościół w dziedzinach państwa. Ale nieść pochodnię światła w kościoły i domy Boże, to nie jest rzeczą państwa. Jeżeli państwo wystara się o należyte oświetlenie swoich dziedzin, jeżeli w szkole wychowa światłe pokolenie i nie pozwoli je tumanić zabobonami i karmić przesądami, jeżeli na punktach swego zakresu działania będzie miało swoich ukwalifikowanych i światłych urzędników: nie potrzebuje ono wtedy troszczyć się o kwalifikację duszpasterzy. Wtedy nikt po światło i po naukę nie będzie się udawał do duszpasterzy i nikt nie będzie czuł potrzeby osobnego legalizowania urodzin dziecka lub ślubu swego, lub śmierci czyjejś przez organa kościelne. Mniejsza z tém, że do tego czasu jeszcze bardzo daleko, ale zasada wolności wymaga, aby państwo nie narzucało światła kościołom, skoro im dobrze — po ciemku. Niechaj się tylko o to stara państwo, aby poddanych nie zmuszało w pewnych chwilach życia uginać karku pod jarzmo ciemnoty.

Korespondencje „Kraju".

Tarnów 26 lutego.

(?) Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia tutejszéj rady miejskiéj było ni mniéj ni więcéj jak 43 sprawy.

Kiedy przybyłem na posiedzenie czytano właśnie protokół z ubiegłego posiedzenia, w którém radny p. Trzaskowski zrobił tę poprawkę, iż tantjema, przyznana p. Pędrackiemu nie była obliczona od dochodu netto, lecz od dochodu wniesionego do kasy miejskiéj.

Z mojem przybyciem rozkazał p. burmistrz Rutowski wyraźniéj protokół odczytywać „ażeby korespondent *Kraju* mógł lepiéj słyszeć i nie mylił się potém w swoich relacjach!" To przywitanie waszego korespondenta w osobie p. K. W. przez p. burmistrza dało pochop p. Szeligiewiczowi, że wystąpił z numerem *Kraju* i chcąc odnośną korespondencję odczytywać zażądał głosu celem wniesienia oskarżenia przeciwko niemu o jakieś nibyto fałsze; lecz radny p. Salski odpowiedział krótko a węzłowato, że rada zeszła się radzić o dobru miasta nie zaś o prywatnych obrazach, do jakich niby inkryminowany artykuł waszego dziennika zalicza p. Szeligiewicz.

Na to odrzekł p. burmistrz, że dał sobie słowo, że żadnego dziennika nigdy czytać nie będzie i nie czyta, a zatem nie wie, co takowy zawiera; skończył zaś cytatą z łacińskiego klasyka: *sive vinco, sive vincor, semper maculor.* Tu p. Romer podsunął p. burmistrzowi inną cytatę: *dum recte vivo, non curo verba malorum.*

Przed porządkiem dziennym wniósł p. dyrektor Trzaskowski, jako naglącą kwestję ukonstytuowania domu przytułku dla starców i kalek i domu ochrony i pracy dla dzieci i sierót.

Projekta te, któreście w waszym dzienniku poruszali, opracowała sekcja IV.

Postanowiono porobić najpierw prace przygotowawcze jak skonskrybowanie tutejszych ubogich i skonstatowanie ich nędzy, wydalenie obcych na mocy ustawy o przynależności do gminy, daléj sprawdzenie sieroctwa dzieci i zajęcie się tymczasową ich opieką, co zaś do statutów dla obu tych kategoryj zakładów polecono wypracowanie tychże sekcji IV, jak niemniéj i obmyślenie na nie funduszów.

Potém zabierali głos p. Simche Rapaport i inni w kwestji, czy zakłady te będą wyznaniowe lub ogólne — p. R. żądał ich bezwyznaniowości i przeniesienia na nie funduszów izraelickiéj gminy wyznaniowéj, które mają 10,000 złr. wynosić, a źle są w gminie wyznaniowéj administrowane. Po radach i debatach postanowiono odesłać i ten wniosek do sekcji IV.

Następnie odczytał p. burmistrz pismo rady powiatowéj względem zarządzonego przez takową szkontra tak kasy oszczędności, jak niemniéj i swoją odpowiedź wydziałowi powiatowemu, że on nie ma prawa ani dawania pomocy komisji szkontrującéj, ani téż mieszania się do zarządu tą instytucją, chociaż takowa jest gminną i gmina za jéj działalność gwarantuje swoim majątkiem, choć nie ma wpływu kontroli na jéj agendę, którą to ostatnią kwestję ministerstwo już rozstrzygnęło. Po odczytaniu tego pisma odroczono dyskusję w téj ważnéj kwestji do przyszłego posiedzenia rady, jako nie naglącą.

Z kolei przyszła kwestja kopytkowego na porządek dzienny. Sekretarz p. Setmajer odczytał pismo rady powiatowéj zarządzające, że gmina winna takowe wydzierżawić przez publiczną licytację. Po interpretacji § 56 ust. gm. przez p. Trzaskowskiego, że gmina ma dowolne prawo rozrządzania funduszami majątku gminnego bez wtrącania się w sprawę tę rady powiatowéj, zabierało głos wielu radnych. Między innemi postawiono dwa wnioski, jeden pp. Spławińskiego i Salskiego, aby tę kwestję gruntownie zbadać i zapytać zarządu propinacyjnego o opinję, drugi p. Jarockiego, żądający *status quo* motywowany dobrą gospodarką dotychczasową.

Po tych przemówieniach zabrał głos ks. infułat Król, który tłomaczył przychody miasta tém, iż na rogatkach mieszkają ludzie spokojni, trzeźwi i uczciwi, a po wydzierżawieniu rogatek przejdą domki tamtejsze i ich otoczenie w ręce ludzi popierających szwarcunek, opilstwo i niemoralność.

W każdym razie niezośném wydało się ks. Prałatowi jarzmo rady powiatowéj nad radą gminną, nazywając ludzi wchodzących w skład téjże nieproszonymi opiekunami miasta. A my jednak z naszéj strony musimy oświadczyć, żeśmy się z ust sędziwego ks. infułata spodziewali usłyszeć słowa pełne wyrazu miłości i zgody, a nie podsycania ognia roznamiętnionych koryfeuszów kliki wstecznictwa. Kwestji téj nie załatwiono, lecz również odesłano ją do komisji i do zarządu propinacyjnego, celem zaopinjowania w téj mierze. Uprzedzamy jednak pp. radnych interesujących się tą sprawą, że nie wszystko złoto co się świeci i nie taka jest dokładna kontrola tego dochodu jak go na posiedzeniu przedstawiono. Któż bowiem kontroluje odwożącego do propinacji odebrane od kasjerów pieniądze? kto i kiedy spytał tych kasjerów chociażby żartu, wiele za ten dzień, miesiąc, rok ze swéj rogatki wnieśli dochodów? i kto takowe porównał z księgami miasta? Wreszcie czy też wiadomo pp. radnym, że jeden kasjer na rogatce już 17 miesięcy płacy nie pobiera? Pytanie dla czego? i coby z nim zrobić wypadało, żeby nie narazić miasta na proces, który na korzyść miasta wypaść nie może i nie wypadnie?

Bardzo dobrze więc zrobili ci panowie radni, którzy do rozstrzygnienia téj sprawy nie przystąpili natychmiast.

O reszcie posiedzenia doniosę późniéj.

Wiedeń 26 lutego.

F. Z chaosu obrad włonie rozlicznych wydziałów i komisyj, których liczba coraz wzrasta, trudno nakreślić kontury parlamentarnéj działalności izby niższéj. Gdy po przerwie świątecznéj i upływie kadencji sejmowéj izba ta ponownie się zgromadziła w drugiéj połowie ubiegłego miesiąca, przypuszczano ogólnie w kołach poselskich, iż przez przyspieszoną działalność wydziału budżetowego możliwém będzie zupełne załatwienie budżetu w pełnéj izbie jeszcze w bieżącym miesiącu. Tymczasem luty się kończy a budżet nie tylko że nie uchwalony w izbie, ale czeka jeszcze swego załatwienia w wydziale, tak, iż na ostatniém posiedzeniu przychylić się musiała izba do wniosku dra Herbsta, aby nie czekając załatwienia budżetu w wydziale i wypracowania jeneralnego referatu, wziąć pod obrady w pełnéj izbie pojedyncze etaty preliminarza na rok bieżący, których specjalne referaty zostały już ułożone w wydziale.

Można więc przypuszczać, iż obrady nad budżetem rozpoczną się w izbie bezzwłocznie po ukończeniu dyskusji nad pierwszym projektem wyznaniowym rządu, którego drugie czytanie zamieszczoném ma zostać na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia. Referat wydziału konfesyjnego co do tego projektu wypracowany przez deputowanego z Morawy dra Webera rozdanym już został posłom a za kilka dni rozpocznie się w izbie zacięta walka o przewagę władzy świeckiéj i prawo nadzoru państwa nad kościołem, od któréj wyniku „zależy silniejsze utwierdzenie Austrji na podwalinach postępu i prawdziwéj wolności", — by użyć słów ostatniéj mowy tronowéj.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia izby znajduje się również pierwsze czytanie popartego przez 94 deputowanych wniosku dra Rygera, żądającego założenia państwowego banku hipotecznego i emissji państwowych not hipotecznych.

Wniosek ten był rozbieranym również na wczorajszém posiedzeniu koła polskiego, które większością głosów uchwaliło odrzucić wniosek dra Rygera już przy pierwszém czytaniu t. j. głosować przeciw przekazaniu tegoż wniosku specjalnemu wydziałowi. Na mowcę w téj kwestji wyznaczyło koło dra Dunajewskiego.

W ogólności powątpiewać trzeba, aby projekt dra Rygera, żądający emissji nowego rodzaju środków obiegowych na podstawie hipotek, znalazł dostateczne poparcie w izbie deputowanych, w któréj tak wielu zasiada przeciwników wszelkiego zwiększania liczby środków obiegowych.

Jakie p. de Pretis zajmie stanowisko wobec nowego projektu dra Rygera, dziś jeszcze niepewna. Badając zresztą działalność p. de Pretisa od czasu wybuchu ostatniéj katastrofy finansowéj, łatwo się przekonać, że i p. minister finansów uznawał brak dostatecznéj liczby środków obiegowych za jeden z głównych powodów obecnego przesilenia finansowego, czego najlepszy dowód złożył w swém rozporządzeniu lipcowém znoszącém aktę bankową.

Wiedeń 27 lutego.

ω Przedmiot, który zajmował dzisiejsze posiedzenie, jest ciekawy co do rezultatu: ministerjum poniosło klęskę. Rzecz tak się miała. W skutek petycji austrjackich przemysłowców, którzy wykazując szkodliwe usterki przy oclaniu towarów sukiennych żądają, żeby reichsrat się tém zajął i poczynił odpowiednie kroki do naprawienia złego, odesłano rzecz tę do wydziału, a dziś traktowano ją w pełnéj izbie — ministerjum stanęło na stanowisku odmownem wobec wniosków wydziałowych, ujętych w trzy rezolucje.

Przeciw ministerjum, a głównie przeciw ministrowi finansów przemawiał bardzo ostro dr. Herbst, a jeszcze namiętniéj dr. Giskra, który mnóstwo wadliwych rozporządzeń co do poboru cła i oznaczenia taksy celnéj, wyrzucał ministrowi handlu, drowi Banhans.

Odpowiadał minister de Pretis, i kilka słów w jego odpowiedzi wywołało wielkie oburzenie; potém mówił minister handlu, dr. Banhans, wywodząc, że i za Giskry nie było lepiéj, że on się może odwołać na wielkich przemysłowców, że zawsze ich żądania uwzględniać zwykł, na co mu z centrum przyklaśnięto; wszystko to jednak nie pomogło, i ogromną większością przyjęto 3 rezolucje jedną po drugiéj.

Jest to niepospolita klęska dla ministerjum.

Delegacja polska głosowała przeciw ministerjum. Ma to wielkie znaczenie i zwróciła na siebie uwagę ludzi politycznych. Rozumują tu tak: wiadomo że większość delegacji jest ministerjalną i głosuje tak jak rząd chce. Jeżeli więc dzisiaj większość ta głosowała przeciw ministerstwu, a w szczególe przyczyniła się do zadania klęski ministrowi finansów, dowodzi to, że już gabinet zdecydował się na to, aby nie bronić dłużéj p. de Pretis i pozwolić mu upaść! Musiał ten rezultat głosowania tak samo pojmować p. de Pretis, gdyż widziałem jak po głosowaniu pobiegł do p. Ziemiałkowskiego i żywe mu czynił wyrzuty za głosowanie delegacji polskiéj. P. Ziemiałkowski spuścił oczy i nic nie odpowiadał. Działał on bowiem w myśl reszty członków gabinetu.

Anglja.

Angielskie dzienniki urzędowe podały już listę członków nowego gabinetu angielskiego, nie od rzeczy więc będzie przytoczyć tu kilka szczegółów o głównych osobistościach w skład jego wchodzących.

Prezesowstwo gabinetu i ministerjum skarbu objął naczelnik stronnictwa zachowawczego Dizraeli. Pochodzi on ze staréj rodziny żydów hiszpańskich, która prześladowaniem religijnem w XV wieku zmuszona do opuszczenia ojczyzny, przeniosła się do Wenecji. Jest on pierwszym z rodziny, który nazwisko D'Izraeli zamienił na Dizraeli. Urodzony d. 21 grudnia 1805 roku przeznaczony był pierwiastkowo na adwokata, ale odstąpił adwokaturę zmarłemu niedawno bratu swemu Rudolfowi, a sam poświęcił się literaturze. Już w 1826 roku ogłosił powieść „Vivian Grey", a wkrótce potém dwie inne: „Young Duke" i „Contarini Fleming", które mu odrazu zjednały imię utalentowanego powieściopisarza. Powróciwszy do kraju z podróży odbytéj na wschód, Dizraeli w 1833 r. wystąpił jako kandydat do parlamentu. Ówczesny program jego był silnie demokratyczny. Pierwsze jednak wystąpienie jego nie powiodło się. Wybór swój przeprowadził dopiero w 1837 r. jako liberalny deputowany z Maidstone. Znaczenia nabrał odkąd w sposób zawzięty opozycję stawiać zaczął liberalnym reformom Roberta Peel. Diaraeli był wtedy ślepém narzędziem stronnictwa ceł protekcyjnych. Od r. 1849 reprezentuje w parlamencie Bukingham. Wpływ jego w stronnictwie zachowawczém wzrastał coraz bardziéj, a w 1852 wstąpił do gabinetu Derby w charakterze ministra skarbu. Wszakże nie bardzo szczęśliwie administrował, gdyż właśnie niekorzystny jego budżet przyczynił się do obalenia gabinetu w rok po wstąpieniu doń Dizraelego. Cokolwiek pomyślniejsze osiągnął rezultaty, gdy po raz drugi od 1858 — 1859 r. sprawował urząd ministra skarbu, oraz w latach 1866 — 1868 gdy tekę tę objął po raz trzeci. Od tego czasu pozostawał bez przerwy na czele opozycji torysów, któréj najbieglejszym i najzręczniejszym był mówcą.

Drugą znakomitszą osobistością nowego gabinetu angielskiego jest lord Edward Henryk Stanley hr. Derby, syn znakomitego w 1868 r. zmarłego męża stanu tegoż samego nazwiska. Hr. Derby urodzony 21 lipca 1826 roku, w 1850 r. po raz pierwszy wybrany został do izby gmin, jako reprezentant Lynu Regus, którego pozostał przedstawicielem aż do chwili dostąpienia godności parowskiéj. W 1852 r. za administracji ojca swego, sprawował urząd podsekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych. Za drugiego gabinetu Derby przyjął urząd podsekretarza stanu do spraw wschodnio indyjskich. Podczas ostatniego gabinetu zachowawczego gabinetu starszego Derby (od 1866 do 1868 r.) syn jego był ministrem spraw zagranicznych, objawiając na tém stano-

wisku wiele taktu politycznego. W r. 1869 lord Stanley został lordem rektorem uniwersytetu glasgowskiego, którą to godność piastuje teraz kolega jego Dizraeli. W tymże samym roku w skutek śmierci ojca wszedł do izby lordów i tam odznaczał się jako członek partji torysów. W teraźniejszym gabinecie objął jak wiadomo zarząd spraw zagranicznych.

Lord Cairns, obecny lord kanclerz, urodzony jest w Irlandji w 1819 r. W 1852 roku wszedł do izby gmin jako zachowawczy reprezentant miasta Belfast, członkiem téj izby pozostawał aż do 1867 r., w którym to roku otrzymał godność para. W 1866 r. mianowany był attorney generał, czyli naczelnym prokuratorem. — Lord Cairns należy do najbieglejszych prawników i najlepszych mowców izby lordów. Gathorne Hardy, obecny minister wojny, urodzony w 1814 r., od 1856 r. zasiadał w izbie gmin. W r. 1858 za drugiego gabinetu Derby był podsekretarzem stanu w ministerjum spraw wewnętrznych a w r. 1867 objął ministerjum spraw wewnętrznych. Karol ks. Richmond, prezes tajnéj rady, urodzony w 1818 r., w 1867 był ministrem handlu. W ostatnich latach uchodził za przywódcę zachowawców w izbie lordów. Stafford Northcote; minister skarbu, urodzony w 1818 r., od 1851 r. zasiada w izbie gmin. W 1859 roku był podsekretarzem w ministerjum skarbu, a w 1867 ministrem do spraw indyjskich. Jerzy Hunt, minister marynarki, urodzony w 1825 r., należy od 1856 r. do izby gmin. W r. 1868 był przez krótki czas ministrem skarbu. Od tegoż roku jest także członkiem tajnéj rady. Najmłodszym członkiem nowego gabinetu jest margrabia Salisbury, urodzony 1830 r. Od 1853 do 1868 r. jako zachowawczy deputowany z Stamford zasiadał w izbie gmin. Po śmierci ojca swego, która nastąpiła w ostatnio wymienionym roku, przeszedł do izby lordów. Jest on zagorzałym obrońcą przywilejów kościoła rządowego. W 1866 roku przez krótki czas sprawował urząd podsekretarza stanu do spraw indyjskich. ale wystąpił z gabinetu z powodu nieporozumienia wynikłego między nim a kolegami w przedmiocie billu reformy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 28 lutego.

We środę dnia 25 b. m. odbyło się zebranie nadzwyczajne uczniów wydziału prawa. Na porządku dziennym było sprawozdanie komitetu balowego i wnioski członków.

Dochód czysty z balu wynosił, jak to już poprzednio donosiliśmy, 665 złotych wal. austr.

Ponieważ bibljoteka na razie nie potrzebuje tak znacznych funduszów, uchwaliło zebranie na wniosek jednego z członków bibljoteki w uznaniu potrzeb i użyteczności towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego zasilić kasę tego towarzystwa kwotą 200 złotych reńskich.

Wczoraj odbył się w sali redutowéj zwykły wieczór muzykalny, jaki od czasu do czasu urządza tow. „Muza" dla swoich członków. Publiczność była bardzo liczna, bo też członków ma obecnie „Muza" dość wiele; każdy zaś taki wieczór daje zawsze sposobność do zauważania postępu występujących bądź nowszych bądź to dawniejszych uczniów i uczennic; na co naturalnie składa się tak zainteresowanie się publiczności towarzystwem, jak téż staranie dyrektora „Muzy."

Dziennik mód, wychodzący w Krakowie nakładem p. Juljusza Wildta, pod redakcją p. Wł. Sabowskiego, i cieszący się niezwykłem u nas, a zasłużonem powodzeniem, od dnia 1 kwietnia r. b., jak się właśnie dowiadujemy, przechodzi na własność p. Adolfa Otremby, który już poprzednio nabył księgarnię p. J. Wildta. Kierunek i redakcja pozostają niezmienione, a nowy wydawca, o ile wiemy, nie ustąpi swemu poprzednikowi, lecz wszelkich starań dołoży, aby pismo to nie tylko utrzymać nadal w stanie kwitnącym lecz postawić na drodze ciągłego rozwoju, w czem mu z serca powodzenia życzymy.

J. J. **Kraków** dnia 27 lutego. — [Gorliwość naszych urzędów podatkowych]. — Byłem pewny, że głosy podnoszone w dziennikach przeciwko postępowaniu naszych urzędów podatkowych, znajdą przecież uwzględnienie; lecz niestety fakt, pod którego świeżem wrażeniem obecnie zostaję, przekonał mię, że prócz zbytku energji także i bezprzykładny nieład zagościł znowu do naszéj kasy podatkowéj.

I tak: mając w sprawie spadkowéj wymierzony podatek, pośpieszyłem naturalnie zrzucić z siebie ten miły ciężar, na to wydano mi pokwitowanie formalne, opatrzone wszelkiemi potrzebnemi podpisami i pieczęciami pod datą dnia 3 b. m.; aż tu pozawczoraj staje w mym progu złowroga postać pachołka magistratualnego z paletem egzekucyjnym „na dwóch żołnierzy" za zaległy podatek spadkowy!

Że taki nieład w kasie podatkowéj egzystować może, nigdy nawet nie przypuszczałem; poczytuję sobie więc za obowiązek niniejszą sprawę oddać pod sąd opinji publicznéj.

Do gazety *Słowo* piszą z okolic Starego miasta w Galicji, że niedawno w jednéj wsi należącéj do pow. staromiejskiego, mieszkanka tameczna Anna Demianowska powiła pięcioro bliźniąt, a mianowicie: dnia 29 stycznia z rana urodził się syn, a 31 stycznia w nocy urodziło się jeszcze czworo dzieci, z których jedno płci męzkiéj a troje żeńskiéj. Z liczby téj przyszło na świat czworo bliźniąt żywych, ale wszystkie poumierały w pół godziny po urodzeniu.

Z ulicy Żydowskiéj. — Po zniesieniu prostytucji pamiętnéj wszystkim starszym na ulicy Różannéj, którą dla jéj osławy strzegły się przechodzić uczciwe kobiety, zakłady prostytucyjne dostały się następnie na ulicę Żydowską, gdzie cieszą się ciągłym rozwojem. Cztery kamienice rękodzielników jedna obok drugiéj rywalizują w ilości i jakości prostytutek, czego następstwem są częste uliczne bitki, wywoływania gorszące i tłuczenie okien wzajemne. Nieszczęśliwi mieszkańcy tych kamienic naprożno udają się do właścicieli prosząc o szanowanie ich spokoju, lecz niestety odbierają odpowiedź, po pierwsze: aby na nic nie zważali, powtóre: iż jeźli im się nie podoba, to każdego czasu wolno im szukać innego pomieszkania, ponieważ oni nie mogą opuszczać trzy razy większego zysku z tych lokatorek niż go mają z lokatorów zwykłych; a gdy ktoś najmuje mieszkanie i wspomni, że tu podobno znajduje się zakład prostytucyjny, właściciele tłomaczą układnie z pewną naiwnością, iż to potwarz, bo tu tylko mieszka pewna porządna pani z bardzo porządną panienką utrzymującą się z szycia. Pominąwszy już biednych lokatorów zmuszonych brakiem pomieszkań i tam się mieścić, narażona tu jest moralność młodzieży płci obojéj ohydnym przykładem śmiało i bezwstydnie w biały dzień snujących się po ulicy prostytutek w stroju komedjanckim.

Właśnie w dniu 26 b. m., gdy z kamienicy p. Wyrobisza uczniowie szkoły real. wychodzili z klas, o godz. 4 po południu, ukazała się z sąsiedniego domu z pod nr. 251 jedna z kilku tam mieszkających ubrana uderzająco w niebieskiéj sukni z rozpuszczonemi włosami, z wstęgami i kwiatami, przechadzając się pompatycznie. Mnóstwo młodzieży przechodzącéj zapełniło w momencie całą ulicę. Tumult stał się nadzwyczajny. Wnet nikt przejść nie mógł a kobiety chcące przejść ulicę były zniewolone obejść i udać się ulicą Szczepańską. Ażeby zaś patrzących w sień kamienicy pod nr. 251, gdzie weszła niebieska prostytutka, zmusić do rozejścia się, właścicielka szanowna użyła swéj milicji z terminatorów i czeladzi, aby błotem zmarzniętym i kamieniami ciskali na stojących, a mówią ludzie, że i żelazem jakimś raniono paru chłopców.

Spodziewamy się, że dotycząca władza zapobiegnie na przyszłość takim gorszącym scenom, zwłaszcza że ulicą tą, z powodu bliskości zakładów szkolnych, młodzież obojga płci przechodzić musi.

Jeden z mieszkańców ulicy Żydowskiéj.

Jak sią dowiadujemy, udało się policji jeszcze wczoraj schwytać pewnego słynnego złodzieja, bardzo podejrzanego o popełnienie kradzieży u p. Waltera.

Ministerstwo handlu postanowiło na razie przyjmować kobiety do służby pocztowéj w głównym urzędzie na próbę w Wiedniu i na przedmieściach.

† W Jedliczu, w powiecie krośnieńskim, zakończyła życie w dniu 23 b. m., przeżywszy lat 82, Amelja z br. Konopków Kantowa Jordan Stojowska.

Kolej naddniestrzańska rozwiązała swoją dyrekcję w Wiedniu i oddała sprawowaanie jéj interesów swojéj inspekcji ruchu w Samborze.

Rady zawiadowcze kol. naddniestrzańsk. i Albrechta uchwaliły, jak donosi telegram *Pester Lloyda,* dnia 22 b. m. stanowczo fuzję, jeżeli rada państwa zagwarantuje akcje z prawem pierwszeństwa kolei dniestrzańskich. Petycja w téj sprawie zostanie wystosowaną do rady państwa.

Marjan Majewski, auskultant sądowy mianowany został adjunktem sądu pow. w Serecie.

Stefan Krakowetz, tytularny wachmistrz przy krajowéj komendzie żandamerji nr. 5 (w Galicji) otrzymał w uznaniu chwalebnéj działalności w publicznéj służbie bezpieczeństwa srebrny krzyż zasługi.

P. Wit Myślicki, zamieszkały w Białéjcerkwi w gubernji kijowskiéj, chcąc się zgłosić do rodziny w Galicji przebywającéj, uprasza o bliższe wskazanie jéj obecnego pobytu. Adres pod literą F. M. poste restante Łańcut.

† W Berlinie umarł w tych dniach Jerzy Hesekiel, powieściopisarz i dziennikarz niemiecki, w ostatnich czasach redaktor „Gazety krzyżowéj". Napisał on wiele powieści osnutych na tle historji pruskiéj, ostatniem zaś literackim jego dziełem, które razem z córką pisał była „książka kucharska!"

„Kurjer giełłowy" berliński pisze: „Nie daliśmy prawdopodobnie powodu czytelnikom naszym do posądzeń, że jesteśmy zwolennikami spirytyzmu. Pomimo to wypadek, o którym donoszą gazety francuzkie, tak jest szczególny, że wspomnieć o nim należy. Dnia 15 b. m. znaleziono na szynach północnéj kolei żelaznéj w Paryżu ciało zgruchotanego człowieka, a przy nim w kieszeni surduta papier zawierający następujące notatki: Poniedziałek: wracam do domu zadowolony i wesół z uczuciem człowieka, który spełnił swój obowiązek. Kładę się do łóżka i zasypiam. W tem budzi mię podwójne uderzenie do okna, chociaż na dworze była zupełna cisza. Wtedy zawołałem: Boże! ratuj żonę moją i dziecię. Wtorek: Przez cały dzień doznawałem wielkiego niepokoju. Po skończonéj pracy wróciłem do domu. O północy usłyszałem huk w kominie podobny do grzmotu, i powtórzyłem znowu błaganie: „Boże! ukarz mię, ale oszczędź żonę moją i dziecię. Wiem, że stało się z niem jakieś nieszczęście". Śledztwo policyjne wykazało, że człowiek ten nazwiskiem Grapin, uczciwy i pracowity urzędnik kolei, był fanatycznym spirytystą. Następnie przekonano się, iż w tymże samym czasie, w którym słyszał kołatanie do okna, dziecko jego zachorowało gwałtownie, a nazajutrz o północy, gdy usłyszawszy łoskot w kominie, Grapin zawołał: „Wiem, że stało się z niem jakieś nieszczęście", — dziecię to umarło. Osobliwszy zbieg okoliczności!"

Licznych kradzieży dokonano w Petersburgu w czasie uroczystości weselnych W. ks. Marji Aleksandrówny. Korespondent *Timesa* donosi: że kurjerowi szwajcarskiemu skradziono w hotelu znaczną liczbę papierów procentowych; w innym znów hotelu pewnéj damie angielskiéj zginęły klejnoty wartujące około 300 funt. sterl.; p. Gyemu, dyrektorowi opery włoskiéj w Londynie, skradziono dwa kosztowne pierścienie brylantowe.

Żyjący szkielet. — Głodem zarabiać na życie, to przecie los bardzo osobliwy; a jednak doświadczył go rzeczywiście biedak pewien, nazwiskiem William Dubarry, w ostatnich dniach zmarły w Londynie. Przez długi czas żyjąc w ostatecznéj nędzy, Dubarry schudł był tak okropnie, że pewnego dnia przyszła mu myśl skorzystania téj swojéj jasnokościstości — pokazywania się za pieniądze jako „żywy szkielet. Najął więc salę, ogłosił cudo afiszami i w istocie przez dłuższy czas miał się z pyszna, licznych bowiem znalazł widzów, nietylko pospolitych ciekawych, ale naturalistów i fachowych anatomów. Powodzenie wszakże to wiodło go zarazem do upadku, w miarę bowiem, jak złotem się zapełniały kieszenie, przybywało „żywemu szkieletowi" ciała: rzecz prosta: jadł i pił lepiéj, o ile zaś ten szkielet się wypełniał, o tyle ubywało możności przedstawienia się jako taki. W końcu tak utył, że nie chcąc się dostać do więzienia jako bezczelny oszust, zaniechał przedsiębiorstwa z „żywym szkieletem", a ponieważ w lepszych czasach nie pomyślał o przyszłości, ujrzał się bez grosza i zaczął na nowo żyć z jałmużny. W tym to stanie schudłszy znów tak mocno, że jako „żywy szkielet" znaleźć mógł powodzenie, umarł na ulicy londyńskiéj, licząc lat zaledwie 32.

Roztargnienie amerykańskie podług jednego z tamtejszych dzienników tak mniéj więcéj wygląda: Jakaś pani podczas przechadzki widzi na gościńcu znajomego gospodarza, który właśnie pędzi za znarowioną krową, aby zatrzymać niesforne bydlę. Już je uchwycił za rogi, gdy pani owa wita go: „Dzień dobry mester Dżon!" — „Dzień dobry!" odpowiada tenże i chce sięgnąć ręką po kapelusz; krowa tymczasem wymyka mu się z rąk i w nogi; on podjąwszy zamaszysty kamień ciska nim — w głowę znajoméj pani, a przed krową zdejmuje kapelusz.

W Ameryce w Waterburgu N. Y., mieszkający Polacy zawiązali towarzystwo: „Zjednoczenie Polaków w Ameryce." Zarząd towarzystwa składa się z następujących osób: Jerzy Czarniawski prezes, Michał Łajmuntowicz wiceprezes, Mieczysław Brzeziński podskarbi, Józef Krajczman pomocnik podskarbiego, Józef Łajmuntowicz sekretarz, Jerzy Sagiewicz woźny.

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 1 marca: „Piękna Helena."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 lutego pochmurno, wieczór pogodny; termometr od — 0.4 doszedł do + 5.2 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 28 stan jego był 332.00, termometru — 2.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Piotr Garbaczyński wł. d. z Mokrzca; Aniela hr. Rzyszczewska wł. d. z Wiednia; Jan hr. Stadnicki wł. d., Kornel Chwalibóg wł. d., z Galicji; Wład. Haller wł. d. ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* ks. Jan Zwoliński prob. z Jasła; Anastazja Wojno ob., Feliks Korzeniowski urz. kolei, Kaz. Munnikowski inż., z Warszawy; Franc. Waligórski ob. z Rossji; Ant. Stokowski urz., Feliks Oyrzanowski obyw., z Królestwa; Antoni Froschauer urz. kolei z Biały; Józef Framit ob. z Makowa; Józef Kossowski wł. d. z Staszowic; Romuald Starkel prof. z Rzeszowa; Jakób Gawroński ob., Maks. Dzięgielewski wł. d., z Galicji; Jakób Müller kupiec z Wiednia.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości przeniósł: zastępcę prokuratora państwa Eug. Zborowskiego w Złoczowie na jego własną prośbę w tym samym charakterze do prokuratorji państwa we Lwowie; mianował zaś: adjunkta sądu krajowego we Lwowie Leontyna Hołyńskiego i adjunkta sądu pow. Henr. Nitarskiego w Winnikach, zastępcami prokuratora państwa, pierwszego we Lwowie a drugiego w Złoczowie.

— Namiestnik mianował koncypientów skarbowych: Romana Czyżewicza, Ferd. Pohoreckiego, Edw. Haisiga, Leop. Wittka, Brunona Langnera, Emila Kossaka, dr. Emila Zubrzyckiego, Izydora Boczarskiego, L. Uricha, Adolfa Jorkascha Koch, dr. Jana Puzynę, Fran. Miszkiewicza, Jana Kasprzyszaka, dr. Winc. Kraińskiego i Karola Sośnickiego, komisarzami skarbowymi; daléj mianował praktykantów konceptowych: dr. Augusta Balasitsa, Adolfa Narolskiego, Tad. Horodyńskiego, Karola Fritza, Henr. Rużyczkę, Eug. Starka, Juljana Pasławskiego, Dymitra Tańczuka, Juljana Jakla, Longina Rzepeckiego i Jerzego Jaworskiego, koncypistami skarbowymi.

— Galicyjska krajowa dyrekcja skarbu mianowała asystentów cłowych: Jakóba Paulego i Franc. Gaudnika, oficjałami cłowymi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dochody na kolei Karola-Ludwika: od dnia 15—21 lutego 1874 r. 254,781 zła. 86 c., od 1 stycznia do 15 lutego t. r. 1,464,130 zła. 46 c., razem 1,718,912 zła. 32 c.; w r. 1873 od 15—21 lutego 147,221 zła., od 1 stycznia do 15 lutego t. r. 928,161 zła. 24 c., razem 1,075,382 zła. 24 c.

„Telegramy Kraju"

Ostrowo 27go lutego. Dziś odczytano arcybiskupowi wyrok sądu powiatowego gnieznieńskiego, mocą którego zamienia mu się kara pieniężna 8000 talarów, naznaczona 19go grudnia 1873 r. za przekroczenie ustaw majowych, na jeden rok więzienia.

Berlin 27 lutego. Kanclerz przedłożył radzie związkowéj imieniem Prus projekt do prawa o internowaniu i utracie praw obywatelskich z urzędu złożonych, lub téż za bezprawne na urzędzie postępowanie ukaranych duchownych.

Paryż 27 lutego. Sąd apelacyjny postanowił odrzucić pretensje potomków Naundorffa, którzy się mienią być następcami Ludwika XVII. Wyrok nazywa ich zuchwałymi awanturnikami, pełnymi bezczelności i skazuje na zapłacenie kosztów procesu.

Kursa. — Wiedeń 28 lutego godz. 2.20.— Akcje kredytowe 243.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.40. — Dukat —.—. — Lombardy 159.25. — Losy z 1864 r. —.—. — Akcje franko-austr. 46.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.25. — Akcje kolei lwow. czern. 143 50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 111.50. — Akcje banku związkow. 23.75. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 119.—.—Akcje anglo-banku 153.50. — Akcje kolei rząd. 320 50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.50.— Tramway 164.—.—Banku budowy 82.—. — Akcje kolei wschodniéj 57.—. — Akcje banku anglo węg. 33.75. — Akcje kolei zjedn. 137.50 — Losy tureckie 46.—.— Losy premj. węg. 78.—.— Akcje kolei bogumińskiéj 138.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 207.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 191.25. — Akcje franco-hungaria 59.50. — Ogólny bank austr. 72.—. Uspcsobienie giełdy: —.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 28 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	25
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	25	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	89	—
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie........	77	50	81	50
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie..........	104	25	106	25
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie..................	165	—	167	—
Dukat obrączkowy...............	5	26	5	38
20-frankówka	8	89	9	04
WIEDEN, 27 lutego.				
Renta austrjacka 5%..............	69	70	69	80
„ „ w srebrze 5%	74	—	74	10

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	305	—	310	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	278	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	104	—	104	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.......	140	75	141	75
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	153	75	154	25
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	112	—	115	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	46	50	47	—
„ węgierskie .... „ 80 „	57	—	58	—
Nationalbank	970	—	973	—
Unionbank .... za 200 zła.	139	50	140	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła. ...	121	50	122	50
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	46	—	45	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	—	2040	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	232	50	233	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	139	—	139	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	143	7	144	25
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	161	—	161	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	320	—	321	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr...	106	—	108	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	111	—	112	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	25	94	75
„ „ 33 lat los ... 5% „ „ .	85	—	85	50
„ „ gm. 40 ..... „ „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	50	88	25
„ Banku Włośc... 6% „ „ ..	92	50	—	—
Nationalbank........ 5% m. k...	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ..	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	79	50	79	80
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	50	50	51	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ .	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	50	103	—
„ 1871 III. .... 5% „	101	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	77	25	—	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	79	25	—	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	76	50	76	75
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	74	—	—	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	50	66	75
WARSZAWA, 26 lutego.	Rrs.	k	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	15	94	45
„ „ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły..........	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	25	92	55
kupon ubiegły...........	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	70	79	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.